

# Nadleśniczy z duszą artysty

**Dziecięce marzenia rzadko się spełniają. Janusz Rautszko miał jednak więcej szczęścia. Jako młody chłopak zakochał się w Szczecinku, do którego razem z rodzicami przyjeżdżał na wczasy. Nie było to trudne, bo w porównaniu z zadymionym, górniczym Wałbrzychem, w którym mieszkał, Szczecinek z jeziorem i pięknym parkiem wydawał się spełnieniem marzeń.**

Obecny szef Nadleśnictwa Szczecinek w lesie zakochał się, kiedy jeszcze jako uczeń liceum poznał leśniczego i jego leśniczkę w okolicach Jawora. Spodobało mu się tam tak bardzo, że postanowił studiować leśnictwo w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Zrobił tak, chociaż nie miał w swojej rodzinie tradycji leśnych, bo oboje rodzice byli matematykami.

Zaraz po studiach w 1982 roku wraz z żoną, którą poznał w czasie studiów, zamieszkali w Szczecinku. - Od 1967 roku przyjeżdżałem tu z rodzicami na wczasy, już wtedy marzyłem, żeby zostać tu na zawsze – opowiada nadleśniczy. - Zafascynowany byłem przyrodą. Całe dni spędzałem wędkując nad jeziorem, potrafiłem tak przesiedzieć nawet po dziesięć godzin dziennie.

## W pracy jak rodzinie

W 1983 roku Janusz Rautszko rozpoczął pracę w Biurze Urządzania Lasu w Szczecinku. Od 2001 roku jest nadleśniczym. - Być nadleśniczym, to tak jak być burmistrzem, praca ta wiąże się z ogromną odpowiedzialnością, w tym materialną. A spektrum spraw jest duże i bardzo różnorodne. To wszystko wymaga niesamowitego poukładania. Na początku, kiedy objąłem tę funkcję od podwładnych wymagałem bardzo wiele, niektórym może i się to nie podobało.

Ale na efekty wyężonej pracy nie trzeba było długo czekać.

Dzisiaj śmiało

można powiedzieć, że jesteśmy nie tylko dobrze zorganizowani, ale również czujemy się tu jedną wielką rodziną.

## Teleturnieje zamiast wędkowania

Na wędkowanie szczecinecki nadleśniczy nie ma już czasu, brakuje mu też go na jego ulubione szaradziarstwo. Nadleśniczego swego czasu obejrzyć było można w najpopularniejszych telewizyjnych teleturniejach. - Z różnym skutkiem kończył się mój udział w tych programach, w „1 z 10” wygrałem odciniek i dostałem się do Wielkiego Finału – opowiada nadleśniczy. - Najważniejsze były jednak same emocje i poznawanie na planie telewizyjnym ciekawych ludzi.

Teraz pana Janusza spotkać można na weekendowych spacerach po lesie z golden retrieverem Aurusem. W wolnych chwilach siada do komputera i pisze powieści. Jest autorem cyklu historycznego dotyczącego dziejów swojej rodziny na tle wydarzeń rozgrywających się w Europie i w Polsce. „Ślady miękkich łap”, „Nikt im iść nie kazał”, „Wpisani w Ciebie nadzieją”. W powieści „Ahtanaram” autor przenosi nas w czasie o ponad dwa tysiące lat, aby spojrzeć na ostatnie chwile życia Jezusa.

Rautszko jest również autorem powieści „Więcej niż być”, w której opisuje losy Leokadii Głogowskiej, która w czasie napadu na World Trade Center była na 82. piętrze Północnej Wieży, z kolei w książce „Twoje więcej niż być opisuje” kreśli losy dziewięciu bohaterów, którzy swoim zachowaniem udowodnili, że zasługują na miano „więcej niż być”.

## Następców nie będzie

Dzieci, w ślady taty nadleśniczego, raczej nie pójdą. Córka Renata kończy studia w Akademii Medycznej w Poznaniu, będzie fizykoterapeutką, syn Stefan kończy w tym roku liceum i chce studiować telekomunikację. - Najważniejsze, żeby to co chcą robić, robili z pasją. Nigdy im niczego nie narzucałem. To ich wybór.

**Magdalena Majewska**



Janusz Rautszko ze Szczecinkiem związany jest już od 1967 roku, a mieszka tu od 1982 roku. Nadleśniczym jest już szósty rok.